

Meek, Oh Why?, Zabieraj wzrok, mało spałem

W pociągu patrzą mi na ręce nie wiedzą gdzie jestem,
w ciągu ostatnich kilku dni wciąż wracam w jedno miejsce.
W pociągu patrzą mi przez ramię, chcą wiedzieć gdzie jestem,
kiedyś podepczą to miejsce, to nie ta pora jeszcze.
W pociągu patrzą jak długopis płąsa po notesie,
chciałbym by poniósł w nowe miejsce, jednak nie poniesie.
Czekam, aż ciepły wiatr mi list z tego miejsca przyniesie,
ale dziś spadły tam liście i przyszła plugawa jesień.

Zabieraj wzrok, bo chcę jadem pluć,
znowu mało spałem, a gdy spałem znów nie miałem snów.
Zabieraj wzrok, zawieś go za oknem,
znowu mało spałem, choć to w sumie nieistotne.
Zabieraj wzrok - możesz wziąć też mój,
znowu mało spałem, bo mnie męczy ten przewlekły ból.
Zabieraj wzrok - ten przeklęty ból,
to przez niego mało spałem i nawet nie miałem snów.

Czuję jak z dnia na dzień coraz szybciej wariuje duch,
znowu mało spałem, a gdy spałem znów nie miałem snów.
Założyłem senny dziennik już, ale pozostaje wciąż pusty
przez ten przewlekły ból.

W pociągu patrzą mi na ręce nie wiedzą gdzie jestem,
w ciągu ostatnich kilku dni wciąż wracam w jedno miejsce.
W pociągu patrzą mi przez ramię, chcą wiedzieć gdzie jestem,
kiedyś podepczą to miejsce, to nie ta pora jeszcze.
W pociągu patrzą jak długopis płąsa w mojej dłoni,
każdy patrzy wnikliwie jak detektyw kolejowy,
mógłbym napisać coś, by każdy wyszedł odmieniony,
ale tworzę tu swój świat i nie chcę wpuszczać w swoje strony.
Zabieraj wzrok, no bo wskrzeszam ogień,
kiedyś zdepczesz to miejsce, ale dziś nic tu po Tobie.
Zabieraj wzrok, zawieś go za oknem,
znowu mało spałem choć to w sumie nieistotne.
Zabieraj wzrok - możesz wziąć też mój,
znowu mało spałem, bo mnie męczy ten przewlekły ból.
Zabieraj wzrok - ten przeklęty ból,
to przez niego mało spałem i nawet nie miałem snów.

Nie mówię nic, nie widzę nic.
Idę po bruku miasta, które szczyrzy na mnie kły.
Nie mówię nic i nie chcę widzieć nic.
Piszę do Ciebie te słowa, ale nie poznasz ich.
Nie mówię nic, nie widzę nic.
Muszę wszystko spisać i spalić, by znów miewać sny.
Nie mówię nic i nie chcę widzieć nic.
Chciałbym całować klamkę, nim znów otworzę drzwi.
(A jednak poszła z nim...)